WARSZAWA, 25 CZERWCA 1931 R. ROK DWUDZIESTY TRZECI NR. 18.

WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

RUCH ZAWODOWY W 1929 R.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej wydało „Rocznik pracowniczych związków zawodowych za rok 1929". Rocznik ten zawiera dane o liczebności, finansach i prasie związków.

Rocznik oblicza ogólną liczbę najmitów w Polsce w r. 1929 na 2,9 miljonów; w tem 1,5 na roli, a 1,4 milj. to robotnicy, służba i chałupnicy. Ścisłej liczby robotników nie podaje; z danych, ilustrujących stan zatrudnienia wynika, iż robotników było około miljona. Liczba pracowników umysłowych wynosiła 250 tys.

Według danych Rocznika w r. 1929 było 7 central związków robotniczych i 3 pracowników umysłowych, a mianowicie: Związek Stowarzyszeń Zawodowych (klasowych) z 262.238 członków w końcu roku; Zjednoczenie Zawodowe Polskie (enpeerowcy) z 202.448 czł.; Chrześcijańskie Zjednoczenie Zawodowe z 100.619 czł.; Centralne Zrzeszenie Klas Zw. Zaw. z 73.845 czł., Zjednoczenie Zawodowe „Praca" — z 9.910 czł.; Zjedn. Zaw. „Praca Polska" — 8.870 czł.; Generalna Federacja Pracy — 12.835 czł.; dalej Centr. Org. Zw. Zaw. Prac. Umysł. — 34.891 czł.; Polska Konfederacja Prac. Umysł. 25.502 czł.; Federacja Zw. Zaw. Prac. Um. 10.739 czł.

Ciekawe są dane, wykazujące ilu członków opłacało wkładki. Otóż w klasowych związkach na 262.328 czł. opłacało wkładki 205.416; w enpeerowskich na 202.448 — 124.504; w chrześcijańskich na 100.619 — 59,210; w bebesowskich na 48.389 — 36.151; w Pracy na 9.910 — 4.572; w Pracy Polskiej na 8.870 — 8.844.

Dochody tych związków w r. 1929 wyniosły 11.858.556 zł.; w tem klasowe 7,904.417 zł.; enpeerowskie 1.623.665 zł.; chrześcijańskie 458.773 zł.; centralne bebesowskie 694.215 zł.; Praca — 30.082 zł.; Praca Polska 30.075 zł.; sanacyjne 84.989 zł.; pozostałe 1.032.340 zł.

Dochody związków odzwierciadlają właściwe siły danych związków.

Z przytoczonych cyfr wynika, iż klasowe związki przy 205.000 płacących miały 7.904 tys. zł. dochodu; enpeerowskie przy 124 tys. płacących zebrały już tylko 1.623 tys. zł. Porównanie tych dwóch najliczniejszych ugrupowań wykazuje olbrzymią przewagę w sumach wpłacanych przez członków związków klasowych; świadczy to, iż członkowie związków klasowych lepiej są zorganizowani, że członkowie więcej sobie cenią swą organizację, niż u enpeerowców, gdzie niemal połowa składek nie płaci.

Charakterystyczne jest jeszcze i to, iż gros związków enpeerowskich stanowi Związek Robotników Rolnych i Leśnych który na 126.809 czł. miał płacących 72 tys.; poza wymienionym wyżej związkiem enpeer liczy jeszcze 7, z których największy liczy 19 tys., a najmniejszy 960 płacących.

Dane powyższe stwierdzają również, iż organizacje rozłamane, są to drobne stosunkowo grupy, liczące od 4.572 do 30 kilku tysięcy.

Liczba czasopism, wydawanych przez wyżej omawiane organizacje wynosiła 108, o łącznym nakładzie prawie 17 milj. egzemplarzy. Klasowe związki wydały 30 czasopism i 4.467 tys. egz.

W danych szczegółowych mamy podane cyfry o naszym Związku, a mianowicie Rocznik podaje, iż liczył on 5 sekretarjatów okręgowych, 21 oddziałów, 4.561 czł. na początku i 5,561 członków w końcu roku 1929; w tem płacących 4.264 czł.

W ogólnym spisie związków znajdujemy 6 związków drukarskich, a mianowicie: 1) Zw. Zaw. Rob. Druk. (żydowski); oddziałów 15 — czł. 1.837. 2) Zw. Zaw. Drukarzy dla Śląska Cieszyńskiego w stadjum organizacyjnem. Umieszczony w spisie zapewne wskutek jakiejś pomyłki. 3) nasz Związek, przyczem liczba członków zmniejszona do 4.813. 4) Stow. Druk. i P. Z. Polski Zach. (Wspólnota) brak danych. 5) Zw. Druk. Niemieckich w Bydgoszczy; sekr. okr. 2, 1 oddz. i 131 czł. 6) Zw. Zaw. Druk. — „Praca Polska" — brak danych.

WSPÓŁPRACA Z KAPITAŁEM

II.

Rozpatrując w dalszym ciągu stosunek Pracy do Kapitału i hasła „współpracy z kapitałem" musimy zastanowić się nad rolą kapitalistów, starających się wpływać na ruch robotniczy przez organizowanie „swoich" związków robotniczych.

Kapitaliści pilnie obserwowali, jaki jest stan liczebny i siła organizacyjna zakładanych przez siebie Związków z marką „narodową" lub „chrześcijańską". Widząc ich słabość i uwiąd starczy — jednem słowem — zanikanie, chwycili się innych haseł, więcej nowocześniejszych i popieranych przez rządy sanacyjne. Nie likwidując związków ze staremi hasłami, przymknęli do popierania ruchu rozłamowego w organizacjach klasowych i do popierania związków tworzonych przez „sanację" z nowoczesnem hasłem „solidaryzmu społecznego". Do tej zbożnej pracy „sanacja" użyła dawnych „klasowców" i „towarzyszy" (zdrajców nigdzie nie brak) w rodzaju Moraczewskich, Jaworowskich, Downarowiczów i innych rozmaitych Pączków i Hołówków, bełkoczących do niedawna o „solidarności robotniczej".

„Sanacja" tworzyła rozmaite grupki robotnicze w rodzaju „Federacji Pracy", „Konfederacji Gospodarczych Związków Zawodowych" lub „Centralnego Zrzeszenia Zw. Zaw."—miały one zastąpić dawne organizacje endeckie, enpeerowskie i wszelkie „żółciaki" — aby następnie odegrać komedję „połączenia się organizacyj robotniczych".

O tem zjednoczeniu się różnej „żółci robotniczej" zatruwającej życie i los robotnika pisze „Pobudka" w Nr. 23 :

> „Klasowy ruch robotniczy dobrze zna tę zdradziecką robotę. Jeszcze w roku 1905, powołała Endecja takie organizacje do walki z socjalizmem pod nazwą Narodowego Związku Robotniczego i Zawodowych Związków „Praca". Organizacja te, okryły się wiekopomną hańbą, wywołując walki bratobójcze i dezorganizując siłę klasową proletarjatu. Spełniły swą zdradziecką rolę i rozleciały się pod wpływem wzrostu świadomości robotniczej. Teraz powstają znów do życia pod nową nazwą i z nowemi przywódcami, aby tą nowością tumanić klasę robotniczą i odciągnąć od walki z kapitałem i jego służalcami.
>
> Ale nikogo ta nowość nie pociągnie. Z pod nowego płaszczyka, sprawionego za pieniądze fabrykantów i sanacji, wygląda stary żółty bałzeński kaftan zdrajcy i zaprzańca".

Nie możemy więc mieć żadnej wątpliwości co do roli nowego zrzeszania się tych organizacyj, na czele których stoją Moraczewski, Madeyski, Fichna (enpeerowiec), Zieliński, Szurig i t. p. Działalność tego ZZZ. nie przyniesie korzyści robotnikom, odwrotnie przyczyni się do obniżania zarobków, w imię „dobra państwa", a właściwie dla dobra garści posiadaczy, zaprze-

paści interesy miljonowej rzeszy ludu pracującego. Słusznie zupełnie scharakteryzował to „zjednoczenie związków zawodowych prezes Centr. Kom. Zw. Zaw., tow. Żuławski, w odpowiedzi inż. Moraczewskiemu:

„Nie idzie im bowiem ani o konsolidację, ani o niezależność i bezpartyjność ruchu zawodowego. Chcą jedynie skrępować ten ruch niezależny i wprządz go do rydwanu obozu sanacyjnego, chcą go sprowadzić do tej roli, jaką odgrywają sami: wałetów i rozbijaczy."

Hasło „współpracy z kapitałem" stało się identyczne z hasłem „współpracy z rządem, gdyż rząd, obcinając 15 proc. funkcjonarjuszom państwowym (oprócz wojska i policji) dał impuls kapitalistom do obniżania płac robotnikom. Pryncypałowie drukarscy nie pozostali wtyle za innymi kapitalistami i oto obecnie „Związek Wydawców Dzienników i Czasopism" wystąpił z propozycją „zmiany stosowanych obecnie przy robotach gazetowych regulaminów pracy", a obniżki w Poznańskiem i na Pomorzu potwierdzają tylko twierdzenia, że kapitalizm jest naprawdę „bezpartyjny" i chwyta się wszelkich okazyj, aby robotnika oskubać z zarobku; kapitalista religijny połączy się z bezwyznaniowcem, chrześcijanim z żydem, aby powiększyć swe zyski. Kapitał niema sentymentów, a zachłanność jego jest bezbrzeżna.

W zakończeniu chce wskazać, iż na terenie drukarstwa powstawanie nowych organizacyj miało na celu rozbicie solidarności, a zatem zło obniżania warunków cenników. I każda nowopowstająca organizacja, to gwóźdź do trumny dobrobytu drukarzy. Kto myśli inaczej — nie jest przyjacielem proletarjatu drukarskiego.

Siłę i dobrobyt zabezpieczy nam jedynie silny i zwarty obóz o tendencjach klasowych. Przykładem i analogją posłużyć może wojna światowa. Dopóki aljanci, walcząc o jeden cel, mieli kilka armij pod rozbieżnemi dowódcami, dopóty bitwy przegrywali. Jedna armja, pod jednym świadomym swych celów dowództwem, wojnę wygrała. Idźmy za tym przykładem.

Dziś w ogólnem nieszczęściu proletarjatu — bezrobociu, w epoce licznych samobójstw z braku pracy i nędzy, w czasach klęski gospodarczej i licznych bankructw — cieszy nas jedno bankructwo — zbankrutowała idea „współpracy z kapitałem". To chyba musiał zauważyć każdy proletarjusz — i nic dziwnego — „Co złe, to w gruzy się rozleci"!

W. K.-l.

ODPOWIEDŹ KOL. WEILANDOWI

Pragnąłem, by ktoś z kolegów poruszył sprawy, o których pisałem w art. „Polityka i bezpartyjność". Z tych względów mile przyjąłem wywody kol. Weilanda. Jest on wyznawcą innych, niż ja poglądów, dąży jednak, tak jak i ja, do wykreślenia najlepszej drogi, po której ma kroczyć Związek. Spodziewam się, iż się porozumiemy.

Zaczynam od stwierdzenia tego, co wspólnie uznajemy za wskazane. A więc: Związek jest i ma pozostać bezpartyjnym, niezależnym od jakiejkolwiek partji; członek Związku ma swobodę przekonań politycznych, może należeć do partji czy stronnictwa, które uznaje za najodpowiedniejsze.

Zgadzam się też i z tem, że wojna przyniosła za sobą wiele strasznych rzeczy, które pamiętamy i które jeszcze odczuwamy. Niemniej jednak nad ludzkością wisi groźba drugiej wojny światowej, jeszcze towej, jeszcze straszliwszej w skutkach.

Socjalizm międzynarodowy (nietylko on zresztą) zwalcza zakusy wojenne i woła: „precz z wojną", „precz z militaryzmem". Jednak groźące widmo wojny zmusza tenże socjalizm do uchwalania w budżetach państwowych poważnych sum na obronę kraju ojczystego. Czynią to socjaliści niemieccy, czynią to socjaliści angielscy i inni, nie wyłączając polskich. Chodzi tu o zabezpieczenie kraju ojczystego przed napadem, a nie o chęć zaczepną. Hasło „precz z wojną" nie znaczy „precz z obroną kraju".

Dalej chcę wyjaśnić jedno niezrozumienie mnie przez kol. W. Nie dowodziłem, iż „Związek powinien oprzeć się o polityczną partję P. P. S." Wskazałem zaś, powołując się na 17 § statutu, iż „Związek może łączyć się ze związkami i ugrupowaniami związków". Co zaś do PPS., nadmieniłem, iż dążenia Związku zbiegają się z dążeniami (niektóremi oczywiście) PPS., że PPS. odegrała wielką rolę w rozwoju życia zawodowego w Polsce.

Te dwa nieulegające zaprzeczeniu fakty wywołały przyjacielskie stosunki klasowych związków zawodowych i P. P. S. Stwierdziłem fakt, a nie prowadziłem propagandy.

Przy okazji chciałbym, by kol. W. wskazał mi te „dosyć częste artykuły w „Wiad. Graf.", w których otwarcie wysuwa się PPS., jako tę, do której członkowie Związku należeć winni". Przyznaję się, iż takich artykułów nie znajduję w „Wiad. Graf."

Przejdę teraz do spraw, co do których różnimy się z kol. W.

Kol. W. twierdzi, iż „związki zawodowe tworzą życie". Jest to kardynalny błąd. Życie tworzą ogólne warunki gospodarcze i polityczne w kraju. Związki i partje są tylko niektóremi przejawami tego życia, mianowicie obrony przed ujemnym wpływem „życia" na obywateli. Proletarjat w związkach zawodowych broni się przed ekonomicznym wyzyskiem, a w partjach broni się przed upośledzeniem obywatelskiem oraz dąży do uzyskania jak najdogodniejszych, należnych mu praw.

Podobnie czyną inne ugrupowania społeczne. Np. rolnicy zabiegają o tanie kredyty państwowe, o cła ochronne, o premje wywozowe, o tani przewóz zboża kolejami i t. p. Przedsiębiorcy starają się prawie o to samo dla siebie z dodatkiem, iż żądają zmniejszenia zakresu ubezpieczenia robotników. Jedni i drudzy wywierają nacisk na rząd zapomocą swych organizacyj zawodowych i politycznych.

Związek nasz również nie może ograniczyć swej działalności jedynie do zawierania i dopilnowywania umów zbiorowych z właścicielami drukarń, lecz musi objąć swą działalnością także i sprawy ogólno - robotnicze, jak np. czas pracy, umowy o najmie, urlopy, higjeniczne urządzenia warsztatów pracy, różne ubezpieczenia i t. p. Związek musi się troszczyć także o prawo swobodnego zrzeszania się, o swobodę zebrań, o wolność strajku, słowa, o prawo uczestniczenia w rządach państwem i t. p. gdyż tylko te prawa zapewniają mu swobodny rozwój.

Wszak nawet umowy zbiorowe, zawierane z pryncypałami, w wielu punktach, opierają się na ustawach państwowych; więc i w tej dziedzinie mamy dowód, iż Związek musi wyjść poza zawieranie umów, musi wyjść na arenę „polityczną", t. j. ogólno - państwową.

Na arenie tej spotyka związki innych zawodów, które mają te same dążenia i z niemi razem domaga się zadośćuczynienia swym potrzebom.

Dla powyższych względów przewidziany jest § 17 statutu. Nie jest on sprzeczny z § 3, jak twierdzi kol. W., lecz jest uzupełnieniem, pozwalającem osiągać cele § 3. Sprzeczności pomiędzy § 3 i § 17 niema; jest tylko niezrozumienie ze strony kol. W. zadań i taktyki nowoczesnego związku.

To niezrozumienie przejawia się i w innych momentach rozumowania kol. W. Odróżnia on politykę ekonomiczną i partyjną. Partyjną pomijam, gdyż pomijałem ją w „Wiad. Graf." i dawniej. Kol. W. pisze o polityce ekonomicznej tylko tyle, iż „całe życie gospodarcze oparte jest na polityce ekonomicznej". Jest tu powiedziane dużo i mało. Ale nie o to mi chodzi. Całe życie ekonomiczne nie może być ujęte w ramach jednego związku, gdyż ono przekracza te ramy, przekracza zresztą wpływy i siły jednego związku. Państwo jako całość nie zawsze może dać sobie radę z ujemnemi przejawami tego życia, jak np. z obecnym kryzysem. Związki zawodowe, chcąc zwalczać ujemne wpływy życia ekonomicznego, muszą wspólnie działać.

Niemiecka organizacja drukarzy Verband, na której działalność powołuje się kol. W. pracuje podobnie, jak my. Należy do Centrali związków klasowych w Niemczech, utrzymuje przyjacielskie stosunki z socjalno demokratyczną partją w Niemczech. To co zdobył Verband, jest wynikiem nietylko jego własnych sił, lecz częściowo wynikiem sił i wpływów organizacyj zawodowych i politycznych proletarjatu niemieckiego. Verband wysunął teraz postulat skrócenia tygodnia pracy, proponując równocześnie zmniejszenie zarobków. Jednak nie osiągnął swych dążeń, gdyż sam nie czuł się na siłach, by strajkiem poprzeć swe żądanie, a ogólne wpływy proletarjatu, wyczerpanego bezrobociem, okazały się za słabe, by drukarzy poprzeć. Widzimy więc, iż tu nietylko działalność dobrze zorganizowanego Związku, lecz i wpływy ogólno proletarjackie nie mogły usunąć pewnej bolączki życia ekonomicznego. Tu potrzebne jest stałe współdziałanie organizacyj robotniczych i niewątpliwie koledzy niemieccy po pewnym czasie, skrócenie czasu pracy osiągną. Stanie się to wówczas, gdy ogólny układ sił zdobędzie to skrócenie i dla innych zawodów. Kole-

dzy niemieccy zdają sobie sprawę z tego i dla nich § 17 nie jest sprzeczny z § 3.

Kol. W. twierdzi, iż partje polityczne nagół nie tyle walczą o byt robotników, jak o pozyskanie go dla swych celów partyjno - politycznych, któremi są: zagarnięcie władzy w państwie i zmiany jego ustroju. I to twierdzenie nie jest szczęśliwie sformułowane. Partje polityczne powstają, by bronić interesów tych ugrupowań, które je do życia powołują. Wszystkie dążą do wywarcia jak największego wpływu na rząd, by zapewnić swym ugrupowaniom jak największe korzyści. Nie wszystkie dążą do zagarnięcia władzy i nie wszystkie dążą do zmiany ustroju. Pominę te dwie sprawy, gdyż brak mi miejsca. Poruszę tylko jedno. Słuszne jest twierdzenie kol. W., iż partje polityczne **nagół** nie tyle walczą o byt robotnika jak o pozyskanie go dla swych celów. Partje polityczne burżuazyjne, partje posiadaczy, starają się przyciągnąć masy do swych sztandarów; głównie do głosowania na przedstawicieli tych partyj. W tym celu wysuwają szereg haseł, mających na celu przyciągnięcie tych mas. Prawią o wspólnych interesach posiadaczy i wyzyskiwanych, by wyzyskiwać ich naiwność. Typowy przykład mamy z Korporacją i Wspólnotą. Endecy bronią interesów posiadaczy, jednak wysuwają pewne hasła, oczywiście bardzo ogólne, które naiwny proletarjusz bierze na serjo; gdy jednak zachodzi kolizja interesów posiadacza i wyzyskiwanego, wówczas endecja doradza, by wyzyskiwany poniósł ofiary w imię dobra przemysłu, narodu, ojczyzny; z ofiar tych korzysta jednak wyzyskiwacz. Chrześcijańska - demokracja istnieje poto, by bronić interesów katolicyzmu, kleru; jednak również wysuwa hasła popularne, niemal socjalistyczne. W praktyce postępuje tak, jak endecja.

Robotnik powinien umieć rozróżnić ziarno od plew i popierać tylko taką partję, która ma na celu jego własne interesy. Nie uważam za właściwe na łamach „Wiad. Graf.", na łamach organu związku bezpartyjnego zalecać jakąś partję, więc urywam dalsze rozwinięcie swych motywów. Zakończę je tylko jednem: robotnik powinien należeć do partji robotniczej, chłop do chłopskiej, bo tylko to mu zagwarantuje, iż nie będzie oszukiwanym.

Ma rację kol. W., gdy pisze, że formy ustroju państwowego i rządy partyjne nie zawsze dają robotnikowi gwarancję polepszenia bytu. Gwarancję polepszenia bytu mogą dać jedynie zrozumienie roli, jaką robotnik odgrywa w społeczeństwie, oraz silne i liczne organizacje robotnicze, związane z sobą wspólnością interesów. To jednak przemawia przeciw wywodom kol. W., który uważa za sprzeczne ze statutem łączenie się związku naszego z innemi związkami. Jest to omyłka kol. W., wynikająca z niewłaściwego pojmowania przez kol. W. objawów życia gospodarczo - politycznego i udziału w niem związków zawodowych, jak to już powyżej podkreśliłem.

Sprawy tu omawiane, sprawy zadań i taktyki związku, są bardzo ważne dla rozwoju naszej organizacji. Członkowie Związku muszą wiedzieć, do czego organizacja dążyć powinna i jakiemi drogami. Dlatego należy członkom wyjaśnić, iż nie możemy zasklepiać się w wąskich ramach działalności ekonomicznej w drukarniach. Związek musi obejmować swą działalnością te dziedziny życia gospodarczego i politycznego, jakie mu życie to narzuca, gdyż inaczej pozbawiłby się siły i znaczenia.

Organizacja musi być nie tylko silna liczbą, lecz również silna solidarnością, silna świadomością swych celów, gdyż tylko taka może przykuć do siebie swych członków i przyciągnąć nowych. Tylko taka organizacja daje gwarancję członkom, iż skutecznie bronić będzie ich interesów i takiej organizacji jestem zwolennikiem.

A. Burkot.

DRUKARZE ZAGRANICĄ

Z MIĘDZYNAR. SEKRET. DRUKARZY

W dniach 13 i 14 czerwca w Bazylei odbyło się posiedzenie pełnej Rady Nadzorczej Międzynarodowego Sekretarjatu Drukarzy. Na porządku dziennym było kilka spraw pierwszorzędnego znaczenia:

1) Wymiana młodych pracowników. Sekretarz Organizacji, kol. Grundbacher, przypomniał o uchwale ostatniego Zjazdu, polecającej wymianę młodych pracowników pomiędzy poszczególnemi państwami; przyczem podkreślił, jak wielkie ta wymiana może przynieść korzyści zarówno z powodu rozszerzenia wiadomości technicznych, jak również z powodu nawiązywania przyjacielskich stosunków pomiędzy kolegami różnych narodowości. Dalej przedstawił, iż sprawa wymiany napotyka poważne trudności, gdyż w wielu państwach z powodu wielkiego bezrobocia przyjazd robotników obcokrajowców jest utrudniony.

W dniu 15 czerwca w Międzynarodowem Biurze Pracy w Genewie ma odbyć się konferencja z udziałem prezesa Biura p. Alberta Thomasa.

2) Ruchy cennikowe, zmniejszenie godzin pracy i płacy. Kol. Grudbacher, w krótkim referacie zdał sprawę z ruchów cennikowych w ostatnim okresie. Niemal wszędzie zdołano utrzymać dotychczasowe warunki. Natomiast usiłowania, by skrócić czas pracy i w ten sposób uzyskać zajęcie dla bezrobotnych napotyka na upór właścicieli zakładów.

W dyskusji stwierdzono iż należy wszelkiemi siłami opierać się pogarszaniu warunków pracy, a dążyć do skrócenia czasu pracy. Stosunki niemieckie poddano szczegółowej ocenie; stwierdzono, iż liczba bezrobotnych drukarzy w tym kraju wynosi 23%. Centrala związków i inne organizacje robotnicze, starają się wszelkiemi siłami skrócić czas pracy do 40 godzin na tydzień.

3) Przy okazji niesienia obowiązkowej pomocy dla zlokautowanych kolegów norweskich postanowiono zrewidować dotychczasowe sposoby niesienia międzynarodowej pomocy. Chodzi tu o wysokość opodatkowania, oraz o czas jego trwania.

4) Kol. Grunbacher omówił ruchy cennikowe w Norwegji i Brukseli. W Norwegji lokaut trwa jeszcze, gdyż obie strony odrzuciły orzeczenie Komitetu arbitrażowego. 1500 kolegów cierpi z tego powodu niedostatek. Pomoc międzynarodowa drukarzy trwa już 8 tygodni.

W Brukseli strajk drukarzy, którzy wbrew uchwale zjazdu, odrzucili warunki pracy, osiągnięte przez związkową komisję cennikową, upadł. Dziś należy przedewszystkiem dążyć do usunięcia tarć pomiędzy brukselskimi kolegami a Związkiem. Dobra wola i szczera chęć połączenia się z pewnością wywrze pożądany skutek. Sekretarjat ofiarowuje tu swoje pośrednictwo.

5) Omówiono sprawę wkładek uczniowskich, oraz czasu, od którego uczniowie należący do związku, uzyskują prawo do zapomóg. Zauważono, iż organizacje skupione w Sekretarjacie, mają dwa sposoby rozwiązania tej sprawy. Jedni karencję dla uczni, zapisujących się do związku, zmniejszają do 6 tygodni, — inni zaś pobierają od uczni specjalne wkładki. Sprawę tę odłożono do zjazdu.

6) Kol. Nemecek zaproponował, by książeczki członkowskie zaopatrywać w fotografję. Po dyskusji uznano pożyteczność nalepiania fotografji w książeczkach członkowskich.

Wprowadzenie wniosku kol. Nemecka w życie pozostawiono do uznania.

7) Sekretarz udzielił wyjaśnień w sprawach finansowych.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI

Z ODDZIAŁU GRODZIEŃSKIEGO.

W dniu 17 czerwca r. b., odbyło się walne zgromadzenie członków Oddz. Grodz.; z liczby 17 członków, przybyło tylko 11.

Kol. Bielawski, przewodniczący Oddziału, przedłożył sprawozdanie, z którego wynika, iż Oddział, pomimo kryzysu, pracuje dodatnio. Saldo gotówkowe wynosi ponad 2.000 zł.

W rzeczowej dyskusji stwierdzono, iż w niektórych zakładach nie jest przestrzegany 8-godzinny dzień pracy. Postanowiono wspólnie z Oddz. związku żydowskiego, ukrócić to nadużycie.

Do nowego Zarządu powołano kol.: Bielawskiego, Ciechanowskiego i Królikowskiego.

Z ODDZIAŁU ŁÓDZKIEGO.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

W dniu 10 czerwca r. b., po długich i ciężkich cierpieniach, zmarł w wieku lat 64 senjor Drukarzy Łódzkich.

Ś. P. ANTONI STRYGOCKI.

W zmarłym Organizacja łódzka straciła jednego z tych nielicznych już dziś członków, który w roku 1907 brali czynny udział w tworzeniu dzisiejszej Organizacji.

Ś. p. kol. Strygocki był nadzwyczaj solidarnym i ofiarnym członkiem Organizacji i życiem jej bardzo się interesował. Swą cichą pracą zaskarbił sobie uznanie wśród kolegów.

Poza naszą Organizacją brał czynny udział jako jej członek, w życiu Organizacji Głuchoniemych w Łodzi, której był jednym z założycieli i pierwszym przewodniczącym.

W dniu 12 czerwca liczne grono kolegów w skupieniu i z żalem odprowadziło zwłoki Jego na miejsce wiecznego spoczynku, na cmentarz na Zerzewiu.

Cześć Jego pamięci!

Z ODDZIAŁU ŚLĄSKIEGO.

Z dorocznej Konferencji Okręgu Śląskiego.

W niedzielę, dnia 31-go maja r. b., odbyła się roczna konferencja Okręgu Śląskiego w Cieszynie. Oprócz delegatów z Katowic, Bielska i Cieszyna, uczestniczyła w Konferencji dość pokaźna ilość gości. Konferencję prowadził przew. Okręgu Śląskiego, kol. Patalong. Po załatwieniu wszelkich formalności wstępnych, zdał kol. Sypta sprawozdanie z przebiegu ostatnich pertraktacji cennikowych, które uzupełnił kol. Patalong. Jak wynikało z powyższego, Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na woj. Śląskie domaga się dalszej obniżki zarobków o 15 proc. Z powodu nie dojścia do porozumienia nad ustaleniem osoby przewodniczącego Sądu Rozjemczego — gdzie spór miał być skierowany — przedstawiciele Korporacji opuścili salę obrad.

Wobec tego, iż zachodzi możliwość, że pewni właściciele drukarń będą usiłowali samowolnie obniżyć dotychczasowe zarobki, uchwalono wnioski następującej treści:

„Samowolne obniżanie zarobków przez właścicieli drukarń, uważać należy jako zerwanie umowy taryfowej przez pracodawcę. W wypadku obniżenia zarobków w jakiejkolwiek z drukarń, należy po porozumieniu się z Zespołem Pracy, rozpocząć w danej drukarni natychmiastowy strajk."

Ponadto szeroko przedyskutowana została sprawa wypowiedzenia przez Korporację umowy zbiorowej, oraz możliwości niezawarcia przez nią nowej. Zwracano również ze strony delegatów Personelu Pomocniczego uwagę, by przy ewent. zawieraniu nowej umowy, zwrócić więcej uwagi na interesy Personelu Pomocniczego.

Jak wynika ze sprawozdania kasowego zdanego przez kasjera Okręgu Śląskiego, kol. Wysockiego, stan finansowy przedstawia się — mimo wielkiego bezrobocia — zadawalająco.

Kulminacyjnym punktem obrad była sprawa wystąpienia Bielska z Okręgu Śląskiego. Już przed rozpoczęciem oficjalnych obrad, dyskusja toczyła się w kuluarach Restauracji Obywatelskiej, gdzie Konferencja się odbywała, i już z początkiem obrad poznać można było pewne zdenerwowanie. Jak wynikało z uzasadnienia wniosku przez wnioskodawców, powodem wniesienia tegoż wniosku było postępowanie Oddz. Cieszyńskiego, który występował z pretensjami, sprzeciwiającemi się uchwałom i regulaminowi tak Oddziału Śląskiego, jak i Zespołu Pracy. Po przedstawieniu przez delegatów Oddziału Katowickiego swego stanowiska, koledzy bielscy wniosek swój wycofali, solidaryzując się ze stanowiskiem kolegów katowickich, które polegało na tem, by koledzy cieszyńscy zwołali do dnia 1-go lipca r. b. Nadzwyczajne Walne Zebranie swych członków, na którem załatwić powinni sprawę pozostania w Okręgu Śląskim na podstawie dotychczasowego regulaminu Okr. Śl. Pozatem domagano się wycofania listów przesłanych do Zarządu Oddziału i odwołania rezolucji, ogłoszonej w Nr. 8 „Wiadomości Graficznych". W dyskusji nad tą sprawą delegaci cieszyńscy — z wyjątkiem kol. Ćwiękały — wypowiadają się za dalszą współpracą w Okręgu Śląskim, usprawiedliwiając się tem, iż do tego nieporozumienia w Okręgu przyczynił się w głównej mierze były przewodniczący Oddziału Cieszyńskiego, który dzień przed odbyciem Konferencji zrezygnował ze stanowiska przewodniczącego Oddziału i obecnym na Konferencji nie był.

W pkt. 8, wybór kasjera, wybrano powtórnie długoletniego kasjera Okręgu Śląskiego, kol. Wysockiego, co daje gwarancję dalszego dobrego i sprężystego działania administracji finansowej w Okręgu Śląskim. Do Komisji Rewizyjnej wybrano: kol. Chwilę z Katowic, kol. Schuberta z Bielska i kol. Frydla z Cieszyna.

Późnym wieczorem zakończono obrady.

Godny ubolewania jest fakt, że Komisja, która powinna była przyczynić się do dalszego rozwoju organizacyjnego Okręgu Śląskiego, zajmować się musiała sprawą rozluźnienia więzów organizacyjnych i koleżeńskich na terenie woj. Śląskiego. Wyczerpująca dyskusja, jaka miała miejsce na powyższej Konferencji i powzięte na niej uchwały — aczkolwiek ostre, to jednak koniecznie potrzebne—wykażą czy Okrąg Śląski istnieć będzie w dotychczasowej formie, czy też istnieć będzie bez kolegów cieszyńskich. Do dnia 1-go lipca Oddział Cieszyński zadecyduje o tem. Mamy nadzieję, iż koledzy zrozumieją ważność chwili i nie pozwolą się bałamucić pewnym nieodpowiedzialnym jednostkom, którzy dobra organizacji nigdy poważnie nie traktowali, ale zawsze swoje osobiste interesy na czoło wysuwali, ze szkodą dla ogółu. Rozbijacze solidarności nie powinni decydować o sprawach organizacyjnych.

Z ODDZIAŁU KATOWICKIEGO.

Z posiedzenia Zarządu Oddziału odbytego w dniu 20-go maja 1931 r.

Obrady prowadził kol. Patalong. Odczytany protokół został bez zmian przyjęty. Przebieg z pertaraktacyj cennikowych zdał kol. Patalong — nadmienia przytem, że w związku z wytworzoną sytuacją zwołał na sobotę dnia 23.V r. b. w Bielsku nadzwyczajną Konferencję Oddz. Katowice, Bielsko i Cieszyn. W trakcie tegoż odczytano uchwałę Oddz. Bielskiego w sprawie dalszej obniżki płac, oraz pismo Zarządu Głównego, w sprawie wniosku Bielska do konferencji Okr. Śląskiego. Poruszono również sprawę masowej produkcji uczni oraz sprawę pracowania w pewnych drukarniach nadgodzin, w których to sprawach zostaną poczynione odpowiednie kroki. Przyjęto do wiadomości pismo Zarządu Głównego nr. 164/31 w sprawie podróżowania członka niemieckiego związku ze Śląska, pismo Bibljoteki Narodowej, Okólnik Zarządu Głównego nr. 7 i 8 oraz zawiadomienie Wydziału Wykonawczego o posiedzeniu plenarnem Zarządu Głównego w dniu 7-go czerwca r. b. Uchwalono zakupić dwie broszury „O urlopach pracowników drukarskich" oraz 1 egz. o literactwie. Na kierownika Sekcji personelu pomocniczego wybrano kol. Wybrańca na zast. kol. Rogowskiego, który został zarazem wybrany zast. kierownika Sekcji uczni. Ponadto uchwalono wniosek kol. Urbańskiego, mocą którego kol. zalegający ze składkami mają być pozbawieni wszelkich urzędów tak w Zarządzie jak i w poszczególnych komisjach. Przyjęto za wpisowem kol. Blacherskiego do Związku.

Po załatwieniu szeregu drobnych spraw zakończono posiedzenie.

Równocześnie zawiadamiamy o zmianie naszego dotychczasowego adresu.

Nowy adres brzmi:

Związek Zawodowy Drukarzy i Pokr. Zaw. w Polsce, Katowice, Plac Wolności 3, II ptr.

Z ODDZIAŁU PIOTRKOWSKIEGO.

Z KRONIKI ŻAŁOBNEJ.

Proletarjat piotrkowski poniósł niepowetowaną stratę, bo w tak krótkim odstępie czasu, zaledwie w 13 dni, utracił dwóch przywódców ruchu robotniczego, włodarzy miasta Piotrkowa Trybunalskiego.

W dniu 29 maja r. b. zmarł w Warszawie nieodżałowanej pamięci **Marjan HUDEC** (syn ś. p. Józefa Hudeca, b. prezesa „Ogniska" we Lwowie), wiceprezydent m. Piotrkowa, przeżywszy lat 43. Pogrzeb odbył się w Warszawie w dniu 1 czerwca, w którym uczestniczył przewodniczący Oddziału Piotrkowskiego Zw. Drukarzy kol. Kowalczyk z ramienia Rady Miejskiej.

W dniu 10 czerwca zmarł w Piotrkowie po długich i ciężkich cierpieniach na proletarjacką chorobę, nieodżałowanej pamięci **Kazimierz SZMIDT**, prezydent m. Piotrkowa, przeżywszy lat 36. Pogrzeb odbył się w Piotrkowie w dniu 12 b. m. przy współudziale nieprzeliczonych rzesz, oddających ostatnią posługę człowiekowi idei, nieskazitelnego charakteru i poświęcenia dla dobra proletarjatu. Tak wielkiej żałobnej manifestacji nie notują piotrkowskie kroniki.

Wśród powodzi czerwonych sztandarów znajdował się również czerwony sztandar Zw. Drukarzy Piotrkowskich z gronem drukarzy. Nieodżałowanej pamięci Zmarły odnosił się zawsze b. życzliwie do drukarzy, gdy chodziło o pomoc dla bezrobotnych, czy też w innych ważnych sprawach, dotyczących Związku Drukarzy, jednając sobie sympatję i szacunek.

To też zgon Jego wśród kolegów wywołał serdeczny żal.

Cześć Ich pamięci! **Eks.**

Z ODDZIAŁU POZNAŃSKIEGO.

Zarząd Oddziału Poznańskiego, protestując przeciw narzuconej zniżce, zaskarżył postępowanie właścicieli do Wydziału Rozjemczego.

Wydział Rozjemczy w dniu 29 maja r. b. wydał następujące orzeczenie:

„Zarobki pracowników, zatrudnionych w przemyśle graficznym, obniża się w stosunku do stawek taryfy poprzedniej z dniem 1 czerwca 1931 r. o 8% (osiem procent) z normalnym zaokrągleniem na pełne grosze i to z utrzymaniem dotychczasowych trzech klas miejscowości. Orzeczenie obowiązuje od dnia 1 czerwca 1931 r. na czas nieokreślony z jednomiesięcznem wypowiedzeniem".

Koledzy nasi w Poznaniu orzeczenie powyższe opatrzyli następującym komentarzem:

„W ten sposób zbliża się ku końcowi trzymiesięczny okres walki cennikowej, którą to walkę wypowiedzieli nam właściciele w sposób dotychczas nie praktykowany. Że zarobki nasze są niewystarczające i że orzeczenie Wydziału Rozjemczego nie wypadło w pełni na naszą korzyść wszyscy zdajemy sobie z tego jasną sprawę. Zwołane specjalnie w niedzielę, dnia 14 czerwca Nadzwyczajne Walne Zebranie, powinno w tej sprawie wypowiedzieć ostatnie słowo i zająć odpowiednie stanowisko".

OSTRZEŻENIE.

Zawiadamiamy, iż Zarząd Główny na posiedzeniu w dniu 7 czerwca r. b. powziął uchwałę, zabraniającą podróżnym odwiedzania drukarń, bez uprzedniego zezwolenia zarządu oddziału w danej miejscowości.

Przypominamy, iż z powodu wielkiej liczby bezrobotnych, samowolny przyjazd (bez uprzedniego porozumienia się) do jakiejś miejscowości jest organizacyjnie wzbroniony.

ADRES REDAKCJI: AD. MICKIEWICZA Nr. 1, M. 13 (ŻOLIBORZ). ADRES ADMINISTRACJI: MIODOWA 6, I PIĘTRO. — KONTO P. K. O. Nr. 99
PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNIE 30 GROSZY — CENA OGŁOSZEŃ: ZA 1 WIERSZ NONPARELOWY JEDNOŁAMOWY GROSZY 50
WYDAWCA: ZWIĄZEK ZAWODOWY DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE — REDAKTOR: ANTONI BURKOT

Odbito w drukarni „Robotnik" Warecka 7.